

## Recenzje / Review

DOI: 10.14746/r.2017.1.12

**Iwan Krastew, *Demokracja: Przepraszamy za usterki*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015, ss. 96.**

### **Rozczarowanie demokracją powodem narastających protestów**

„Demonstranci na ulicach Moskwy, Sofii, Stambułu czy Sao Paulo to nowa twarz demokratycznej polityki. Nie pytajcie ich jednak, czego chcą. Wiedzą jedynie, czego nie chcą”.

Iwan Krastew

**I**wan Krastew jest politologiem oraz szefem Centrum Strategii Liberalnych w Sofii. W swoich publikacjach podejmuje temat problematyki demokracji, która w ostatnich latach stawia przed nami wiele pytań oraz wyzwań. System wyczekiwany przez społeczeństwa państw autorytarnych miał być „idealnym” dla obywateli oraz im służyć. Tymczasem okazuje się, że w dalszym ciągu staramy się w nim odnaleźć, jako partycypanci w systemie rządzenia. Implementacja systemu politycznego to długi proces. Każdy system polityczny ma zalety, ale również wady, które uniemożliwiają jego prawidłowe funkcjonowanie. Demokracja, jako symbol społeczeństwa obywatelskiego niosła ze sobą wielkie nadzieje dla obywateli państw, w których byli jedynie marionetkami w rękach władzy i nie mieli wpływu na żadne decyzje polityczne. Jednak czy coś się zmieniło? Czy demokracja jest rozwiązaniem? Jakie niesie z sobą niebezpieczeństwa dla obywateli?

Demokracja w ostatnich latach przechodzi kryzys instytucjonalny. Jej funkcjonowanie pozostawia wiele do życzenia. Można to dostrzec w Turcji, w Rosji czy na Ukrainie, a także w ramach organizacji międzynarodowych, które również opierają się na zasadach demokratycznych i wedle jej reguł podejmują decyzje. Nie tylko rządy państw narodowych borykają się z problemem legitymacji społeczeństwa, ale w ostatnich latach swój kryzys przeżywa także Unia Europejska. Kraje członkowskie w wyniku różnicy partykularnych interesów nie potrafią wypracować wspólnego stanowiska w kwestii kryzysu imigracyjnego, co uniemożliwia rozwiązanie go.

Na te pytania autor monografii stara się odpowiedzieć, analizując fale protestów, jakie w ciągu ostatnich lat ogarnęły nie tylko Europę, ale cały świat. Protesty w Bułgarii, Rosji, Ukrainie czy Turcji miały odmienne cele,

ale łączy je jedno: rozczarowanie systemem demokratycznym oraz utratą zaufania do jego atrybutów. Obywatele, wychodząc na ulice, demonstrują swoje niezadowolenie, rozczarowanie władzą oraz jej praktykami. Pomimo różnych realiów, jakie towarzyszyły manifestującym, pobudki były bardzo podobne, mianowicie: brak zaufania do rządzących, oligarchizacja polityki, nierówności ekonomiczne czy rozczarowanie liderami oraz partiami, które partycypują we władzy. Wszystkie te czynniki powodują, że demokracja, która miała być lekiem na całe zło, cytując refren piosenki Krystyny Prońko „Jesteś lekiem na całe zło”, odkrywa swoje ciemne oblicze, które nie sprzyja obywatelom. Pomimo partycypacji w wybieraniu swoich przedstawicieli, wyborcy nie odczuwają satysfakcji z wyborów, gdyż kolejne rządy nie wnoszą nic nowego, nie są inicjatorami zmian w polityce kraju, a jeśli są to nie wpływają one na przeciętnych obywateli. Elity, które dzierżą władzę dbają jedynie o swoje interesy, nie zważając na sytuację obywateli, którzy oczekują zmian w polityce, poprawy życia w sensie ekonomicznym, wyrównania dysproporcji społecznych.

Najważniejsze w protestach jest to, że odzęgają się od zasad demokracji, manifestując ich nieefektywność. Demonstracje, które odbywały się na ulicach miast w wielu miejscach na świecie były spontaniczne, opierały się na zrzeszaniu ludzi poprzez portale społecznościowe czy po prostu na zasadzie spontanicznego dołączenia do tych, którzy protestowali, bez konkretnego powodu, ale aby pokazać swoje niezadowolenie. Protesty przybierały różne formy, jednak ich wspólnym punktem było to, że nie miały swoich liderów, kreowanych na potrzeby przebicia swoich interesów. Sprzeciw wobec demokracji reprezentacji miał za zadanie unaocznic, że pomimo wyboru, jakiego dokonujemy w wyborach powszechnych, ich wynik rzadko jest dla nas satysfakcjonujący, gdyż wszyscy politycy prowadzą politykę podobnie, a przeciętny obywatel nie odczuwa wpływu na swoje życie w wyniku politycznych decyzji, podejmowanych przez elity polityczne. Rządy się zmieniają, ale w gruncie rzeczy nic się nie zmienia, w dalszym ciągu mamy do czynienia z osobistymi rozgrywkami na scenie politycznej, obłudą i wyrachowaniem, które jedynie zniechęca nas do partycypacji w kolejnych wyborach.

Autor książki *Demokracja: przepraszamy za usterki* bardzo umiejętnie oprowadza nas po różnych światach, w których rządzi demokracja. Jej tytułowe usterki powodują, że życie w systemie demokratycznym staje się trudne do zaakceptowania. Sytuacja jest tym trudniejsza, ponieważ system demokratyczny daje iluzoryczne przeświadczenie, że obywatel naprawdę ma realny wpływ na sytuację w swoim kraju. Rzeczywistość jest zupełnie inna. Niby każdy obywatel, który uczestniczy w wyborach, głosuje wedle swoich upodobań politycznych i przekonań, to w ostatecznym rozrachunku, głos po-

jedynczej osoby nie ma żadnego znaczenia. Jednak zdaniem autora „lepiej zostać oszukany niż nikomu nie ufać”<sup>1</sup>.

Krastew stawia również pytanie, czy wzmrożona fala protestów na całym świecie, może doprowadzić do rewolucji? Czy jest możliwe, aby niezadowoleni z życia w demokracji obywatele połączyli siły, jak za czasów rewolucji proletariackiej? Jednak różnica między uczestnikami obu rewolucji jest taka, że robotnicy mieli ukierunkowane cele i interesy, w imię których walczyli. Natomiast dzisiejsze „rewolucje” nie mają często skonkretyzowanego celu, są jedynie manifestacją braku zaufania do władzy, co rządzący winni zauważyć. Protesty mają za cel wyrażenie apatii obywateli i zwrócenie uwagi władzy na problem. Manifestujący nie oczekują zmian w polityce inaczej, bardzo by tego chcieli, ale nie wierzą, że mogłyby takowe nastąpić, ale napewno będą przez rząd zauważeni. I to jest najważniejsze. Elity polityczne starają się jedynie uspokoić obywateli, zazwyczaj obwiniając innych za niezadowolenie społeczne. Tak robił Putin, który oskarżył oligarchów za kryzys w Rosji, tak robili też przywódcy w innych krajach. Najważniejsze jest, aby utrzymać swoją pozycję.

W analizie protestów Krastew wskazuje na dwa nurty, które je powodują. Mianowicie chodzi o „krytykę” i „rozstanie” (Krastew, 2015, 72). Rozstanie można utożsamiać z opuszczeniem kraju, w którym wyborca nie czuje się już bezpiecznie, a wartości demokratyczne nie są już dla niego tak widoczne jak wcześniej. Ludźmi manifestującymi na ulicach miast kieruje „krytyka” rządu, brak zaufania do ludzi władzy oraz brak nadziei na poprawę sytuacji. Natomiast ostatecznym rozwiązaniem jest „rozstanie”, czyli wyjazd z kraju w poszukiwaniu lepszego miejsca na kontynuowanie życia. Autor za przykład podaje wzniesienie muru berlińskiego.

Protesty, opisywane przez Krastewą są jedyne w swoim rodzaju, gdyż prezentują odmienny sposób wyrażania swoich poglądów. Walczą o swoje interesy, stosując protesty non-violence<sup>2</sup>. Obywatele nie zamierzają stosować przemocy, aby osiągnąć zamierzone cele, gdyż chcą w pokojowy sposób zwrócić uwagę na trapiące ich rozterki. W historii mamy wiele przykładów, kiedy nawet pokojowe protesty były tłumione przez władzę w bardzo brutalny sposób, jednak zazwyczaj taka reakcja władzy tylko potęgowała antypatię tłumu do rządzących. Krwawe tłumienie demonstrantów miało miejsce na Ukrainie czy w Turcji. Przemoc rodzi przemoc. Aktualne trendy odzęgają

<sup>1</sup> I. Krastew, „Demokracja nie przetrwa bez elementarnego zaufania – lepiej zostać oszukany, niż nikomu nie ufać”, źródło: rozmowa Katarzyny Wężyk, *Arogancja elit*, „Gazeta Wyborcza”, 5–6 października 2013.

<sup>2</sup> Non-violence – strategia, forma walki politycznej bez używania przemocy. Propagatorem „non-violence” był Mahatma Gandhi. Jedną z wielu form strategii tej są protesty, manifestacje, petycje czy bojkot polityczny.

się od krwawych zamieszek, ograniczają się do manifestacji swoich przekonań za pomocą konstruktywnych przemówień, plakatów czy happeningów. Przekaz jest dużo bardziej wymowny i porusza rzesze obywateli, którzy czują się opuszczeni i niedostrzegani przez elity polityczne, które dbają tylko i wyłącznie o swoje stanowiska.

Praca Krastewa ukazuje nowy obraz demokracji, która początkowo wycekiwana przez obywateli wielu krajów, stała się ich „więzieniem”. Możliwość głosowania, wzięcia udziału w wolnych wyborach były marzeniem wszystkich obywateli krajów komunistycznych, autorytarnych, jednak każdy ustrój ma swoje luki, które ciężko wypełnić. Iluzja podejmowania decyzji przez obywateli przestała być wrażeniem, a dla wielu stała się rzeczywistością. W obliczu kryzysu systemu demokracji liberalnej oraz pogłębiającego się kryzysu ekonomicznego, coraz trudniej jest kształtować oraz pielęgnować instytucję społeczeństwa obywatelskiego. W wielu krajach w wyborach nie bierze udziału nawet połowa uprawnionych do głosowania. Ludzie nie wierzą, że pojedynczy głos może coś zmienić, a jeśli nawet dojdzie do zmian na szczeblach władzy, niewiele się zmieni.

Protesty w głębi rzeczy, w większości przypadków nic nie zmieniają, ale dadzą sygnał władzy, że obywatele czują się zawiedzeni i stracili do niej zaufanie. Ludzie z braku możliwości starają się zwrócić na siebie uwagę za pomocą manifestacji i protestów w imię ważnych rzeczy, głównie poprawy warunków życia. Jednak czy coś zmienią?

Demokracja przechodzi kryzys nie tylko w Europie, ale na całym świecie. Instytucje demokratyczne nie zdają egzaminu, a sama idea rozmywa się w obliczu problemów. Przykładem kryzysu liberalnej demokracji jest kryzys instytucjonalny Unii Europejskiej, którego obecnie jesteśmy świadkami. Krastew ukazuje, że demokracja zawodzi także przeciętnych ludzi, którzy szukają dla siebie miejsca, wybierają politykę „rozstania” lub ograniczają się do „krytyki”. Czy fala protestów doprowadzi do zmiany sposobu prowadzenia polityki? O tym przekonamy się na przestrzeni następnych lat.

Sylwia Pająk  
Uniwersytet Łódzki

#### **Nota o autorze**

**Sylwia Pająk** [sylwia18130@op.pl] – doktorantka Katedry Studiów Europejskich na Uniwersytecie Łódzkim. Prowadzi badania na temat narastającego eurosceptycyzmu w Europie, działań partii eurosceptycznych na forum Parlamentu Europejskiego, a także kryzysu instytucjonalnego Unii Europejskiej oraz przyszłości Unii w obliczu kryzysu migracyjnego.

**Thomas Piketty, *Kapitał w XXI wieku*, przeł. Andrzej Bilik, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015, ss. 749.**

Tak długo, jak dochody klas współczesnego społeczeństwa będą pozostawały poza zasięgiem badania naukowego, niemożliwe będzie napisanie prawdziwej historii gospodarczej i społecznej” (Bouvier, Furet, Gillet, 1965, s. 9). Pewną odpowiedzią na te wyzwania stanowi praca francuskiego ekonomisty Thomasa Piketty’ego przywodząca na myśl swoim tytułem dzieło Karola Marksa, *Kapitał: krytyka ekonomii politycznej*. *Kapitał w XXI wieku* autorstwa Piketty’ego jest dziełem ambitnym o desygnatach położonych na zatrwająco rozległym terenie i horyzoncie czasowym. Stał się on również bestsellerem, o czym świadczy fakt, że został uznany za Biznesową Książkę Roku 2014 według „Financial Times” i McKinsey, a także znalazł się na liście książkowych hitów „New York Timesa” i jest przebojem sprzedażowym wydawnictwa Harvard University Press i Amazona. Jednocześnie Amazon wyliczył, iż czytelnicy *Kapitału XXI wieku* kończą lekturę na 17 stronie (Belka, 2016), co wydaje się prawdopodobne biorąc pod uwagę jego objętość – liczy 749 stron. Praca ta wydaje się zmieniać perspektywę patrzenia na społeczeństwo (skupiając się na najbogatszym procencie ludności), na gospodarkę i na obecne w nich nierówności, które są jednym z największych problemów do rozwiązania w XXI w.

*Kapitał w XXI wieku* poświęcony jest problemowi podziału dóbr. Piketty śledzi zmiany w tworzeniu i podziale bogactwa od XVIII w. do czasów współczesnych i stara się wysnuć wnioski z tego materiału historycznego dla społeczeństwa oraz państwa obecnie i w przyszłości. Źródła wykorzystane w tej pracy są bardzo bogate, a w dodatku do większości materiału czytelnik ma dostęp za pośrednictwem bazy *World Top Incomes Database* (WTID), jak też szczegółowego aneksu technicznego również dostępnego w Internecie. Należy podkreślić, iż *Kapitał w XXI wieku* powstał dzięki wieloletniemu programowi badawczemu Piketty’ego i innych naukowców w ramach WTID. Rezultatem tej pracy jest przeformułowanie tego, co wiemy o ewolucji dochodu i bogactwa (które Piketty zwie kapitałem) w ciągu trzech ostatnich wieków w państwach o wysokim dochodzie. Jest to książka niezwykle erudycyjna, prócz twardej analizy (makro)ekonomicznej, mamy w niej do czynienia z wykorzystaniem elementów koncepcji odnoszących się do biznesu, instytucji, demografii oraz zachowań społecznych. Piketty analizuje pod kątem podziału bogactwa w społeczeństwach sytuację postaci dzieł literackich Honoré de Balzaca i Jane Austen. Jest to interesujący zabieg ze względu na

to, że przeżycia bohaterów pokazują problemy ludzi żyjących w warunkach silnych nierówności w czasach drastycznego rozwoju kapitalizmu w XIX w. Autor analizuje jednak nie tylko klasykę, ale również współczesną popkulturę, jak m.in. serial *Dr House* czy *Gotowe na wszystko*.

W centrum badań Piketty'ego mieści się wzrost i udział kapitału w dochodzie narodowym w poszczególnych krajach w długim okresie. Zdaniem Autora kiedy współczynnik rentowności kapitału jest większy od stopy wzrostu zwiększa się koncentracja majątku przez najbogatszych, przez co narastają nierówności w społeczeństwie. W jego opinii pierwsze fundamentalne prawo kapitalizmu stanowi, że stosunek kapitału do dochodu jest powiązany z udziałem dochodów z kapitału w dochodzie narodowym, co w pewien sposób pozwala zmierzyć intensywność kapitalizmu w danym społeczeństwie. Piketty odrzuca przekonanie o tym, że w wysoko rozwiniętej gospodarce rynkowej możliwe jest samoczynne niwelowanie nierówności. Drugie fundamentalne prawo kapitalizmu stanowi, że w długim okresie stosunek kapitału do dochodu narodowego jest istotnie powiązany ze stopą oszczędności i stopą wzrostu gospodarczego danego kraju. Wynika z niego, że choćby niewielka zmiana tych stóp może istotnie zwiększyć relację kapitału do dochodu oraz doprowadzić do wzrostu znaczenia bogactwa w danym kraju. Tak też jeśli w danym państwie mamy do czynienia z dużymi oszczędnościami a małym wzrostem gospodarczym, to rezultatem tego będzie powiększenie rangi kapitału w gospodarce oraz wpływu jego posiadaczy na życie społeczno-polityczne.

Omawiana praca składa się z 16 rozdziałów podzielonych na cztery części oraz z wprowadzenia i wniosków. Pierwsza część, pod tytułem *Dochód i kapitał*, wprowadza podstawowe pojęcia dochodu narodowego, kapitału i stosunku kapitału do dochodu. Analizie poddano również ewolucję wzrostu ludności i produkcji od XVIII w. Część druga *Dynamika stosunku kapitału do dochodu* dostarcza informacji o tym, jak przedstawia się w początkach XXI w. kwestia długoterminowej transformacji stosunku kapitału do dochodu oraz globalnego podziału dochodu narodowego pomiędzy dochodami z kapitału a dochodami z pracy. Część trzecia, zatytułowana *Struktura nierówności*, analizuje dynamikę historii nierówności podziału dochodów z pracy i kapitału, jak również ewolucję dziedziczenia w dłuższej perspektywie czasowej. Ponadto prognozuje ona możliwy kierunek zmian struktury majątków w XXI w. W części czwartej *Uregulowanie kapitału w XXI wieku* Autor odpowiada na leninowskie pytanie „co robić?”. Jego założeniem jest „wyprowadzenie wniosków politycznych i normatywnych” z wcześniejszych części oraz zasugerowanie propozycji wyjścia z klinczu nierówności, z jakim mamy do czynienia w XXI w. Piketty pokazuje czym współcześnie winno być państwo socjalne, przedstawia założenia progresywnego podatku dochodowego oraz progresywnego podatku od kapitału, który jest jego zdaniem

idealnym narzędziem w porównaniu z chińską kontrolą kapitałów, imigracją czy powrotem do protekcyjnizmu.

Struktura pracy jest przejrzysta, tytuł dobrze oddaje jej treść, choć mogą pojawić się stwierdzenia, że wnikając w strukturę kapitału w XVIII, XIX czy XX w. należałoby odnieść się do tego w tytule – Autor niniejszej recenzji podziela jednak twierdzenie Marcina Kuli, że poznanie jedynie dawnych lub jedynie współczesnych aspektów jakiegokolwiek zjawiska jest poznaniem niepełnym, a może nawet deformującym jego obraz (Kula, 2013). Logiczny wywód teoretyczny i prawidłowa rekonstrukcja historycznych struktur pozwoliły Autorowi rozszyfrować jedną z największych bolączek XXI wieku: w jaki sposób podjąć walkę z nierównościami społecznymi. Przyjęty przez Autora schemat analizy teoretycznej i historycznej, składający się z czterech części należy ocenić za udany i rzeczowy. Do mankamentów pracy należy zaliczyć przedstawianie części zagadnień na podstawie kwestionowanych przez niektórych danych np. dotyczących skali nierówności w Wielkiej Brytanii (Giles, 2014; Feldstein, 2014), a także brak indeksu rzeczowego i bibliografii (jest dostępna w Internecie). W mojej ocenie wadą *Kapitału w XXI wieku* są liczne powtórzenia (m.in. dotyczące podstawowych praw kapitalizmu, Piketty, 2015, s. 440–559), co może znużyć czytelnika. Autor niniejszej recenzji jako latynoamerykanista nie może przemilczeć pobieżnego i nie zawsze ukazującego *clou* problemu omówienia *casusów* z Ameryki Łacińskiej ograniczających się do Kolumbii i Argentyny (Piketty, 2015, s. 401–406). Wystarczy wspomnieć zbyt skrótowe przedstawienie jednego z najbogatszych ludzi świata, Carlosa Slima, meksykańskiego przedsiębiorcy i magnata telekomunikacyjnego (Piketty, 2015, s. 542, 548–549), a przecież przykład prywatyzacyjny Telmexu wydaje się być niezwykle istotny dla liberalizacji gospodarki i roli kapitału w krajach nie-Zachodu. Należy stwierdzić, że niektóre państwa latynoamerykańskie dysponowały stosunkowo dużym kapitałem, m.in. Argentyna (w I połowie XX w.) czy też Wenezuela (lata 70. XX w.).

Reasumując, omawiana publikacja jest starannie przygotowana, dobrze napisana oraz sprawnie i logicznie skomponowana i zredagowana. Stanowi ona oryginalne ujęcie problemu postawionego w tytule. Wskazane wcześniej wątpliwości co do interpretacji niektórych danych, nie są zarzutami, a pokazują, że nauki społeczne nie są systemem zerojedynkowym. Istnieje wiele interpretacji, które można znaleźć w innych publikacjach. Pracę Piketty'ego polecam czytelnikom zainteresowanym pogłębianiem wiedzy z zakresu ekonomii politycznej, i wszystkim, którzy chcieliby dowiedzieć się więcej o istocie współczesnych nierówności. Choć nie jestem tak stanowczy, jak Jerzy Hausner, który twierdzi, że nieznanostwo tej pracy intelektualnie dyskwalifikuje, to z całą pewnością mogę zarekomendować tę

pozycję jako erudycyjną opowieść o podziale bogactwa i dochodu w sytym świecie Północy.

Tomasz Rudowski  
Uniwersytet Warszawski

### Bibliografia

- Belka M., *Kolejne pokolenia najpewniej będą miały znacznie gorzej*, 10.06.2016, <http://wiadomosci.dziennik.pl/opinie/artykuly/523173,krotka-lekcja-ekonomii-dla-niezaawansowanych-marek-belka-wywiad-dgp-kolejne-pokolenia-beda-mialy-gorzej.html>, 27.06.2016.
- Bouvier J., Furet F., Gillet M. (1965), *Le mouvement du profit en France au XIXe siècle*, Mouton, Paris.
- Giles C., *Piketty findings undercut by errors*, 23.05.2014, <http://www.ft.com/cms/s/2/e1f343ca-e281-11e3-89fd-00144feabdc0.html#axzz4CsSvHfvg>, 28.06.2014.
- Martin Feldstein, *Piketty's Numbers Don't Add Up*, 14.05.2014, <http://www.wsj.com/articles/SB10001424052702304081804579557664176917086>, 14.05.2014.
- Kula M. (2013), *Historia nie dzieli się na „dawniej” i „dziś”*, wystąpienie na konferencji Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego pt. „Polska szkoła socjologii historycznej i historii gospodarczej: Witold Kula, Marian Małowist”, 11.06.2013, zapis stenograficzny, [www.pte.pl/pliki/2/6/stenogram%20kula%20malowist1.docx](http://www.pte.pl/pliki/2/6/stenogram%20kula%20malowist1.docx), 22.06.2016.
- Piketty T. (2015), *Kapitał w XXI wieku*, przeł. Andrzej Bilik, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.

### Nota o autorze

**Tomasz Rudowski** [tmrudowski@gmail.com] – latynoamerykanista, absolwent studiów I i II stopnia stosunków międzynarodowych (ISM UW) oraz studiów II stopnia kulturoznawstwa Ameryki Łacińskiej (CESLA UW). Doktorant na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Zainteresowania badawcze koncentrują się wokół problematyki krajów rozwijających się; tematyki rozwoju i modernizacji; zagadnień nauk politycznych na styku polityki, władzy, gospodarki i kwestii wykluczenia.